

4. Niedziela Wielkanocna – Rok A 3 maja 2020 r.

Refleksja

W lekturze Dziejów Apostolskich wraca pierwsza katecheza Kościoła wygłoszona przez św. Piotra w dniu zesłania Ducha Świętego. Słuchacze - przypadkowi, bo przecież przybyli do Jerozolimy na żydowskie święto Pięćdziesiątnicy - „przejęli się do głębi serca”.

A skutkiem tego niepokoju ducha było pytanie: „Co mamy czynić?”. I tu po raz pierwszy w Dziejach Apostolskich pada wezwanie: „Nawróćcie się!”. Ciekawa rzecz, że w przekazie najstarszej z Ewangelii, a więc tej napisanej przez św. Marka, ten sam apel rozpoczyna publiczne nauczanie Jezusa Chrystusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”. Pierwsze wezwanie to poniekąd program, oś, centrum i punkt odniesienia.

W warstwie znaczeniowej polski czasownik „nawracać się” posiada najpierw ideę zmiany kierunku. „Nawróć się” to znaczy: porzuć obraną drogę, nawet nie skręć, ale wręcz zawróć. Gdy bierzemy do ręki oryginalny grecki tekst Nowego Testamentu, znajdujemy tam czasownik „metaneo”. Pod względem budowy jest słowem złożonym. Składa się z przedrostka „meta” i rdzenia „noeo”. Ów przedrostek nadaje greckim słowom sens przemiany. Łatwo go uchwycić, bo w języku polskim mamy szereg takich zapożyczeń. Dla przykładu: metabolizm to przemiana materii, a metafora to przenośnia, zmiana znaczenia na dalsze niż dosłowne.

Pewne zaskoczenie przynosi natomiast rdzeń „noeo”. A znaczy on: używać rozumu, myśleć. I tak to nawrócenie rozpoczyna się od zmiany sposobu myślenia. W kręgu przeżyć religijnych jest to bardzo ważne, bo przypomina, że wiara – jak chcieliby niektórzy – nie jest jedynie uczuciem. Wiara jest aktem, który obejmuje całego człowieka. Nawet jeśli pozostaje sferą tajemnicy (bez niej byłaby czystą wiedzą, a nie wiarą), to przecież domaga się rozumowych uzasadnień i argumentów. Na nich buduje odpowiedź wola. Czy taki proces towarzyszył sercom słuchaczy św. Piotra?

ks. Zbigniew Niemirski

Złota myśl tygodnia

Ludzie na ogół dają się łatwiej przekonać przez argumenty, na które sami wpadli, niż przez te, które ktoś im narzucił (*Blaise Pascal*).

Na wesoło

- Mamo, czy to prawda, że moja siostra spadła z nieba? – pyta Jaś o nieobecną starszą siostrę.

- Tak, to prawda, mój drogi. Aniołowie i święci chcieli mieć trochę spokoju i dlatego wysłali ją na ziemię.

Przychodzi żaba do lekarza ze skarpetą na głowie a lekarz się jej pyta:

- Nie miała Pani bardziej oryginalnej maseczki na podorędziu?

- Nie wygłupiaj się, to jest napad!

Patron tygodnia – bł. Sulprycjusz Nuncjusz – 5 maja

Sulprycjusz przyszedł na świat 13 kwietnia 1817 roku w wiosce Pescosansonesco, położonej pięknie na ustroniu w górach w pobliżu miasteczka Torre dei Pazzi. Gdy miał ledwie kilka lat, zmarli jego rodzice; zajęła się nim babcia. Kiedy jednak i tę niebawem zabrała śmierć, dziewięcioletniego chłopca wziął do siebie wuj. Krewny nieuczciwie wykorzystywał chłopca, angażując go do najcięższych prac. Kiedy chłopiec miał 14 lat, z powodu nadmiernej pracy nadwyrężył sobie nogę, tak że pękła mu kość w stopie.

Po powrocie ze szpitala nie zamieszkał już u okrutnego wuja, ale udał się do Neapolu w poszukiwaniu krewnego, Franciszka Sulprycjusza. Tu przypadkowo napotkał Feliksa Wochingera, który polubił chłopca jak własnego syna. Niestety, rana zaczęła się boleśnie odnawiać. Chłopak udał się ponownie do szpitala dla nieuleczalnie chorych, gdyż był to szpital przeznaczony dla najuboższych. Kiedy zacny Wochinger odwiedził go i zorientował się, w jak prymitywnych warunkach przebywają tam chorzy, zabrał ze sobą Sulprycjusza do domu w pobliżu Neapolu. Lekarze nie poznali się na chorobie. Młodzieniec znosił niewysłowione bóle z heroiczną pogodą ducha oraz poddaniem się woli Bożej. Ucięto mu nogę, ale bóle nie ustały. W takim stanie zmarł 5 maja 1836 roku, mając zaledwie 19 lat.

Już w 21 lat po jego zgonie papież Pius IX ogłosił młodzieńca Sługą Bożym. Papież Leon XIII wydał dekret o heroicznosci jego cnót (w 1891 r.), a papież św. Jan XXIII dnia 7 marca 1963 roku zatwierdził cuda, przedstawione w procesie beatyfikacyjnym i tego samego roku wobec zgromadzonych ojców Soboru Watykańskiego II ogłosił Sulprycjusza błogosławionym. Jest to pierwszy robotnik wyniesiony do chwały ołtarzy.

Opowiadanie

Zegar słoneczny

Pewien wschodni monarcha przywiózł z podróży na Zachód zegar słoneczny dla swoich poddanych, którzy nie umieli jeszcze rozróżniać godzin.

Prezent zupełnie przemienił życie mieszkańców królestwa. Wszyscy poddani patrząc na zegar bardzo szybko nauczyli się dzielić dzień na godziny i odmierzać czas. Stali się punktualni, porządni, staranni, można było polegać na ich słowie. I tak po kilku latach zaczęli żyć w komforcie i dobrobycie.

Kiedy monarcha umarł, jego dobrzy i szczęśliwi poddani postanowili wznieść mu pomnik.

Ponieważ zegar słoneczny stał się dla nich symbolem tego, jak dobry był król, i źródłem ich dobrobytu, zdecydowali, że dookoła niego zbudują wspaniałą świątynię przykrytą złotą kopułą.

Kiedy świątynia była już gotowa i złota kopuła przykryła zegar, okazało się, że promienie słoneczne nie miały możliwości, aby do niego dotrzeć.

Ten drobny cień, który – dzięki słońcu – odmierzał czas dla mieszkańców królestwa, oczywiście zniknął, wraz z punktem orientacyjnym tworzonym przez sam zegar.

Niektórzy mieszkańcy znowu zaczęli być niepunktualni, inni mało dokładni, a jeszcze inni zapomnieli o staranności. Każdy robił, co chciał, bez zwracania uwagi na to, co robili inni. Całe królestwo pogrążyło się znów w niedostatku.

Czy i my nie robimy dziś tego samego? Czy nie staramy się zamknąć Boga w czymś w rodzaju muzeum lub czy nie czynimy z Niego jedynie stróża cmentarzów!

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Kościół ma ze Słowem Wcielonym wspólny cel, wspólne zadanie i rolę, ma mianowicie wszystkim podawać prawdę, ma bezpiecznie rządzić i kierować ludzkością, ma składać Bogu miłą i przyjemną Ofiarę i w ten sposób przywrócić między stworzeniem i Stwórcą podziwu godną jedność i harmonię, którą Apostoł Narodów trafnie opisuje tymi słowami: „Już nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga; Apostołowie i Prorocy są tym fundamentem, na którym jesteście zbudowani a jego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Pius XII).